

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z o.d. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłać należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-millim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na sobotę 31 marca 1928 r.

Nr. 77

Prostki.

Donosiliśmy już o poświęceniu kaplicy św. Józefa w Prostkach. Podpadło nam przytem sprawozdanie tendencyjne nacjonalistycznej „Lycker Zeitung”, starającej się nadać uroczystości katolickiej piętno zwykłej niemieckiej „Kundgebung”. Niemcy nawet z kapliczki katolickiej pragnęli uczynić ostoję lub jak oni to mówią, posterunek przy granicy polskiej.

Nie dosyć na tem. „Lycker Zeitung” pod „Nadestlanem” znowu udziela głosu pewnemu hakatystyce, który wyraża swoje ubolewanie, że podczas poświęcenia kapliczki obecni byli oficjalni zastępcy polscy, a świecili nieobecnością niemieckie władze lokalne powiatowe. Pismak hakatystyczny stwierdza, że parafia Prostki jest niemiecka. Niema on łaskawie nic przeciwko temu, ażeby w nabożeństwach katolickich brali udział miejscowi polscy robotnicy sezonowi. Jednakże jakie polityczne względy okazały się miarodajnymi — pyta się ów hakata — że uroczystość w ostatnią niedzielę miała charakter konfesyjny-katolicki, ale także narodowopolski (!?), że otworzono granice niezliczonym (!?) setkom (!?) polskich obywateli, którzy do Prostki ciągnęli i o „nowy polski kościół” (?) się pytali. Któż tę nowoczesną „wyprawę krzyżową” spowodował? Kto jest winien temu, że ta wyprawa krzyżowa wyrosła do narodowo-polskiej demonstracji na ziemi niemieckiej? Jeżeli Niemcy maczali w tem rękę, natenczas nazwać musielibyśmy to szczytem niemieckiej „Wuerdelosigkeit”, której wysokości już przekroczyć nie podobna. Cóżby na to w Polsce powiedziano, gdyby na uroczystość taką niemieccy ewangelicy Grajewo zalali? (Żaden rozsądny człowiek podoobnej inwazji na kościelną uroczystość przeszkadzałyby nie śmiał! Red.)

W dalszym ciągu swoich wywodów twierdzi pismak „Lycker Zeitung”, że nie chodzi w Prostkach o polsko-katolicką kolonję, lecz o niemiecko-katolicką parafię podlegającą opiece niemieckiego (!) biskupa i pruskiej władzy (!), która ma być fortecą (Bollwerk) na wysuniętym posterunku przeciwko napierającej fali słowiańskiej.

„Lycker Zeitung” wzywa w tej sprawie wschodniopruski Heimatdienst do pomocy, który ma przy tej sposobności udowodnić, że jego zadaniem nie jest tylko pobieranie pieniędzy z kasy państwowej.

A więc Niemcy chcą zrobić z parafii katolickiej i kapliczki katolickiej fortecę przeciwko napierającej słowiańszczyźnie i gorszą się, że do kapliczki dążą także polscy katolicy, ażeby tam pomodlić się do Boga, który nie jest tylko niemieckim Bogiem, ale Bogiem wszystkich narodów. Czyż to nie jest niesłychane wtrącanie się do spraw kościoła naszego rzymsko-katolickiego, czyż to nie jest postępowanie, które wszyscy katolicy i władze duchowne z oburzeniem odeprzeć powinni?

Nastąpić to powinno, leży to w interesie Kościoła katolickiego, którego bramy szczelnie zamknąć powinniśmy przed agitacją nacjonalistyczną i hakatystyczną.

W kościele katolickim i wobec Boga niema żadnych granic ani różnic narodowych. Wszyscy jesteśmy dziećmi Kościoła rzymsko-katolickiego i wyprasamy sobie, ażeby ewangelicy lub „Heimatbund” rządowy wtrącałi się w nasze sprawy i pragnęli z kapliczki katolickiej tworzyć fortecę niemiecką i zamykać jej bramy dla polskich katolików.

Egon.

Centrowy „Kulturpolitiker”.

Urzędowe niemieckie biuro telegraficzne Biuro Wolffa w swem bytomskim wydaniu wtorkowym rozpowszechnia wysoce interesującą mowę wybitnego polityka niemieckiego, prof. dr. Schreibera, („Der bekannte Kulturpolitiker” — podług „Berliner Tageblattu”) wygłoszoną w parlamencie przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy. Mowa poświęcona jest zagadnieniem mniejszościowym i kresowej polityki niemieckiej.

Profesor Schreiber w mowie swej zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi Europie z niezaspokojenia słusznych żądań mniejszości narodowych. Domaga się on od Ligi Narodów i państw europejskich, jak wogóle od całej opinii świata, by uznano każdą narodowość i każdą mowę ojczystą jako nietykalne prawo człowiecze, którego się nikt wyzbyć nie może. Prof. Schreiber powiada dosłownie: „Europejskiej polityki mniejszościowej nie należy prowadzić za pomocą zarządzeń administracyjnych, które drogą okrutnych gwałtów zabijają stopniowo narodowość”.

Zaiste, pięknie brzmią te zasady prof. Schreibera.

Niestety, domaga się on ich stosowania jedynie wobec mniejszości niemieckich. W każdym razie nie uznaje ich wobec nas. Bowiem rozwijając poglądy swoje na temat kresowej polityki niemieckiej, prof. Schreiber wzywa cały naród niemiecki do duchowej, kulturalnej i gospodarczej samoobrony kresów. Kresy te — według słów jego — są zagrożone „przez napaściwe kultury obce, które przychodzą z zagranicy (!), by czynić niemoralne i gospodarcze zdobycze”.

„Kulturpolitiker” centrowy powtarza znane bajki hakatystów i wrogów narodu polskiego o agitacji „z zagranicy”. Każdy naród ma prawo zajmowania się swymi mniejszościami narodowymi. A prace kulturalną wśród tych mniejszości żaden człowiek rozsądny i godność narodową własną szanujący nazwać nie może napaścią z za granicy, by czynić niemoralne (!) i gospodarcze (!) zdobycze.

Napadają na lud nasz, na mniejszość narodową polską mianowicie centrowcy ażeby czynić niemoralne polityczne i gospodarcze zdobycze.

Przeciwko tej napaści bronimy się słusznie i bronieć się będziemy w dniu walki wyborczej dnia 20 maja. Swój.

Przegląd polityczny

Polska

Zjazd kupiecki w Poznaniu.

Odbył się w Poznaniu zjazd delegatów kupiectwa Wielkopolski. Przyjęto wnioski zarządu w sprawie budżetu na rok 1928 oraz uchwalono kilka rezolucyj m. in. w sprawie reformy podatkowej, oraz Banku Przemysłowców w Poznaniu, wzywając ogół członków, aby bank ten uważali za Bank Kupiectwa Polskiego.

Wystawa prasy w Kolonii.

W siedzibie Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich odbyła się narada w sprawie udziału Polski w Wystawie Prasy w Kolonii. Uczestniczyli w niej przedstawiciele kół wydawniczych stołecznych i prowincjonalnych oraz przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Obrady zagaił p. St. Jarkowski, członek Prezydium Komitetu Wykonawczego, zajmującego się przygotowaniem pokazu polskiego na Międz. Wyst. Prasy w Kolonii. Przedstawił on zebranym dotychczasowy stan prac Komitetu w zakresie przygotowania pokazu i wytyczne, jakimi Komitet zamierza kierować się przy realizowaniu programu pokazu.

W ramach tego programu pokaz polski na Międzynarodowej Wystawie Prasy w Kolonii z jednej strony ma stwierdzić przedewszystkiem, że prasa

polska poszczycić się może wczesnymi początkami, nieomal równoczesnymi z początkami prasy innych narodów w wieku XVI-ym i XV-tym, a następnie podkreślić trudne warunki, w jakich znajdowała się prasa polska od końca wieku XVIII-go poprzez cały wiek XIX-ty i kilkanaście lat bieżącego stulecia oraz w czasie wielkiej wojny, wskutek czego rozwój jej był ciągle hamowany. Z drugiej zaś strony zadaniem pokazu będzie przedstawienie stanu obecnego prasy polskiej (ostatnie dziesięciolecie), dla za świadczenia, że odzyskanie niepodległości przyczyniło się do liczebnego rozwoju i różnorodności wydawnictw oraz instytucyj prasowych.

O ile zobrazowanie przeszłości prasy Polski pod względem rzeczowym nie nastęrcza Komitetowi trudności, wobec wyrażonej już przez dyrekcję Biblioteki Jagiellońskiej, Ossolineum, Biblioteki im. Raczyńskich i innych bibliotek gotowości użyczenia na pokaz egzemplarzy rzadkich obecnie dawnych wydawnictw prasowych i dokumentów historyczno-prasowych, o tyle trudniejsze ma zadanie Komitet przy obrazowaniu całokształtu materiału prasowego, potrzebnego dla z ilustrowania stanu obecnego prasy oraz stworzenia ram odpowiednich do reprezentacyjnego urządzenia pokazu. Szczupłe fundusze, jakimi rozporządza obecnie Komitet spowodowały, że częściowe sfinansowanie pokazu ciąży na wydawnictwach i instytucjach prasowych.

Celem obmyślenia środków, zmierzających do racjonalnego postawienia sprawy budżetu, Komitet Wykonawczy zaproponował powiększenie składu swego przez powołanie do ścisłego grona członków przedstawicieli kół wydawniczych.

Niemcy

Urzędowy komunikat o napadzie bytomskim.

Bytom. (WTB). Prezydium policji w Gliwicach ogłasza o napadzie bytomskim następujący urzędowy komunikat:

Dnia 25 marca b. r. Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne urzędowało w sali Pawelczyka w Bytomiu wieczorek rodzicielski dla bytomskiej ochronki polskiej. W celu ochrony wieczorku przed zakłóceniem z zewnątrz w lokalu byli obecni urzędnik policji politycznej i policjant zwykły. Wieczorek odbył się prawie aż do końca bez przeszkód.

Około godz. 21 minut 45 na salę wtargnęło przez otwarte drzwi 24 mężczyzn w uniformach, rozdzielili się po sali i starali się dotrzeć do sceny, na której znajdowali się kierownicy wieczorku. Polityczny urzędnik kryminalny natychmiast przeciwstawił się energicznie napastnikom i starał się zmusić ich do opuszczenia sali. Napastnicy jednak rzucili mu krzesło między nogi, poczem krzesłami i gumowymi pałkami poczęli bić kilka z obecnych osób. Trzy osoby zostały przytem lekko ranne. Obaj urzędnicy policyjni nie byli w stanie temu przeszkodzić, gdyż sami byli napadnięci i wobec przewagi napastników nie byli w stanie w pierwszej chwili się im skutecznie przeciwstawić.

Cały napad trwał kilka sekund i napastnicy chcieli spiesznie opuścić salę. Obaj urzędnicy policyjni przeciwstawili się im jednak z rewolwerami w rękę, zmusili ich do pozostania na sali i przeszkodzili im w wykonywaniu dalszych wyroczeń. W międzyczasie przybył zaalarmowany oddział policji (Ueberfallabwehr-Kommando). Z jego pomocą zrewidowano napastników i ustalono ich personalja.

Rozchodzi się o członków t. z. Traditions-Kompagnie ehemaliger Selbstschutzmikämpfer Beuthen-Nord. Stowarzyszenie to, pozostające pod kierownictwem asystenta magistrackiego Pisarskiego, pod względem organizacyjnym posiada zupełną samodzielną i nie stoi w związku z żadnym innym zjednoczeniem, także nie z Landesschützenbundem. Starosta krajowy Piontek nie ma również nic wspólnego z tą t. z. Traditionskompagnie. Przy rewizji napastników znaleziono i obłożono aresztem nienabity rewolwer, dwie pałki gumowe i nóż kuchenny. Sprawców, po stwierdzeniu ich personalji puszczono. Dla rannych postarano się o pomoć lekarską. Dalsze policyjne dochodzenia są w toku.

Tak zwana Traditionskompagnie ehemaliger Selbstschutzmikämpfer Beuthen-Nord została na podstawie § 2 wskutek zajścia rozwiązana. Dalsze zarządzenia policyjne zależą od wyników prowadzonych dochodzeń.

Budowa nowego pancernika niemieckiego.

Berlin. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu zakończono dyskusję nad sprawą budowy nowego pancernika. Minister Reichswehry Groener zabierał dziś również głos w dyskusji i oświadczył w krótkim swym przemówieniu, że niesłuszne są wszelkie obawy, jakoby budowa nowego pancernika miała wywołać zagranicą ujemne wrażenie.

Minister powołał się przytem na zdanie ministra spraw zagranicznych Stresemanna, który miał w ciągu dnia dzisiejszego oświadczyć, że się całkowicie solidaryzuje ze stanowiskiem ministra Reichswehry.

3 uwiecznionych techników niemieckich.

Berlin. Pat. „Lokal Anzeiger“ donosi z Charkowa, że pozostają nadal we więzieniu trzej technicy niemieccy, z których technik Badstieber z firmy Krupp jest jeszcze stosunkowo młodym monterem i nie brał udziału w życiu politycznym, natomiast technik Meyer z firmy „A. E. G.“ znany jest ze swych sympatyj komunistycznych.

Aresztowany pozatem inż. Otto, jest członkiem Stahlhelmu i dlatego G. P. U. miało się nim specjalnie zainteresować.

Anglja

Angielskie propozycje co do rozbrojenia.

Tokio. Omawiając propozycje angielskie w sprawie ograniczenia tonażu pancerników oraz zmniejszenia kalibru armat, prasa próbuje naogół te propozycje, jakkolwiek przewiduje, iż wyłonią się trudności na drodze do zawarcia ewentualnego układu. Wzmiankowane propozycje angielskie faworyzują bowiem specjalną sytuację, w jakiej znajduje się Wielka Brytania.

Nowy Jork. Pat. Britten, przewodniczący komisji morskiej Izby reprezentantów ogłasza deklarację, w której zaznacza, że propozycje angielskie są jedynie gościem, mającym na celu wywarcie wrażenia na pacyfistach amerykańskich, gościem, który faworyzuje Japonię na koszt Stanów Zjednoczonych. —

Niedziela palmowa.

W niedzielę szóstą i ostatnią Wielkiego Postu. Kościół nasz obchodzi pamiętkę triumfalnego wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy.

W dzień ten przede mszą św. są poświęcane po kościołach gałązki palmowe i oliwne, a w braku tych wierzbowe lub innych drzew, jakie się w kraju znajdują. Pęczki tych gałązek ozdabiają w kwiaty polne lub ogrodowe. Stąd niedziela ta Palmowa, kwietnią albo wierzbną nazwaną została.

Po poświęceniu palm odbywa się procesja, która wyobraża triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy, otoczonego tłumem ludu. W czasie tej procesji, kapłani i pobożni niosą w ręku poświęcone palmy, przypominając owych Izraelitów, którzy z palmami w ręku, chwalać Boga, towarzyszyli Chrystusowi do tego świętego miasta i na całej drodze ślali odzienia swoje, a gałązki zielone i kwiaty rzucali mu pod nogi.

Wyraz hebrajski „Hosanna“, w śpiewie od ludu powtarzany podczas triumfalnego wjazdu Zbawiciela, oznaczał wielką radość, uwielbienie i cześć. Jaka Izraelici wówczas Chrystusowi okazywali. Kościół nasz często także powtarza ten wyraz, aby

w duszach wiernych podobne uczucia ku ich Zbawicielowi obudzał.

Kiedy procesja zewnątrz kościoła się odbyła i do niego powraca, znajduje drzwi kościelne zamknięte. Wtedy chór kościelny wewnątrz świątyni pańskiej śpiewa hymn, zawierający rzewne uczucia ku Chrystusowi, stosownie do jego triumfalnego wjazdu, na co lud zewnątrz stojący odpowiada.

Po skończonym śpiewie kapłan uderza po trzykroć krzyżem we drzwi kościelne, dając przez to znak do ich otwarcia. Gdy podwoje przybytku bożego się otworzą, cała procesja postępuje ku wielkiemu ołtarzowi.

Wszystkie te obrzędy mają symboliczne znaczenie: Zamknięcie drzwi kościelnych przedstawia, że przez grzech pierwszych rodziców niebo dla wszystkich było zamknięte, dopóki Zbawiciel na świat nie przyszedł i bram niebios nie otworzył.

Kapłan celebrujący wyobraża samego Chrystusa, a lud zewnątrz kościoła będący, przedstawia ten świat pogański, dla którego niebo było zamknięte. Otwarcie podwoi świątyni pańskiej po trzykrotnym uderzeniu krzyżem oznacza, że przez mękę i śmierć męczeńską Zbawiciela na krzyżu niebiosa dla ludu zostały otwarte, a zarazem przypomina prawowiernym, że tylko krzyżową i ciernistą drogą życia dojść do nich potrafią.

Po otwarciu drzwi kościoła wejście kapłana z ludem przedstawia wjazd Chrystusa do Jerozolimy i dla tego obecnie, wewnątrz się znajdujący, stojąc po obu stronach na drodze, którą przechodzi kapłan, na znak hołdu poświęcone palmy przed nim schylają.

Palmy, poświęcone w kościołach, pobożni przynoszą do domu i zachowują je do następnego roku, zatykając je zwykle poza obrazem Matki Boskiej albo wizerunkiem Zbawiciela.

„Przew. Katolicki“.

Fr. Lewandowski

„Tyś cierpiał Chryste!“...

Tyś cierpiał, Chryste, kiedy Cię sądzono,
Tyś padł pod krzyżem, tłumiąc skargi ciche;
Tyś cierpiał strasznie, uwiecznion koroną,
Uwitą z cierni przez szatańską pychę.

Tyś cierpiał cicho, kiedy przybijano
Twe święte ciało do męczeństwa krzyża,
I Tyś się modlił, choć Ci urągano,
Za lud ten cierpiąc, który Ci ubliża.

Twej krwi męczeńskiej krople rubinowe
Padły na ziemi niewdzięcznej Ci grudy.
Na pierś spuściłeś umęczoną głowę —
Skonałeś, Chryste, — by odkupić ludy.

O wierze, Chryste, żeś się cerce krwawi,
Gdy widzisz świat ten, co Twego cierpienia
Niepomny, w brudach i grzechach się pławi,
Ty wiesz, że świat ten — nie wart odkupienia.

A jednak kochasz — kochasz ziemskie dzieci:
Przebaczasz brzydkie, zawinione grzechy,
Twój krzyż męczeński jako gwiazda świeci
I opromienia pałace i strzechy.

O! Tyś jedynym jest celem miłości.
Do Ciebie wiernych setki — miliony,
Którzy poznali piękno Twej istności,
Z radością idą, Chryste umęczony.

Konrad Tański.

by go oczyma trzymała na uwieczni, nie odpowiadał nic... ramionami dźwigał, prosił jeść a używać.

ciągnęła się tak dalej biesiada. Brunhilda wyszła, bo się dzbany wypróżniły, i wróciła wnet, a za nią służebna wniosła garnek żółty, pełen złotego miodu, i na stole go wpośród gości ustawiła. Brunhilda odezwała się, że ten miód syciła sama, gdy się jej pierwszy syn narodził, a nie mogło być lepszego, ani bardziej woniejącego pod słońcem. Zapraszała, aby pili i próbowali i zarazem służebna, uśmiechając się, jeła we wszystkie kubki nalewać. Wśród gwaru i ruchu, kneźna sobie i mężowi ukradkiem innego napoju naląła. Goście tego nie widzieli i pili, a chwalili miód stary i wonny.

Chwostek milczał. Starzy sądzili, że go przecie do rozumu i pomiarkowania przywiedli. Pili, a służebna coraz im nowe kubki nalewała.

Słońce już nad zachodem przez otwarte okno zaczęło zaglądać.

— Hej! — rzekł stary Mściwój, stawiając kubek — dość to już tego picia; mnie już pali we wnętrzu. Miód ognisty i stary, ja mam głowę słabą i wolę wodę.

— Toż i ja — dodał Zabój — nie dosyć, że pali, alem się opił, aż sprośna rzecz, gardłem mi się nazad dobywa.

Wtem jeden z młodszych zerwał się zbladły i za piersi pochwycił.

— Zdrada! — zawołał. — To nie miód, to jad! to trucizna! Tak miód nie pali — on się tak w piersiach nie burzy, to jad! to jad!

Młodzi chwycili się wszyscy z ławy, mimowolnie porywając do nożów; stary Mściwój chciał wstać, za stół się ujął, nie mógł, i jęcząc, pod stół padł bezsilny. Zabój popatrzał na Chwostka. Temu zęby białe z pod warg widać było, a z oczu białka mu świeciły. Śmiał się!

Młodzi rzucali się, chwiali i padali w boleściach, jedni ław chwytając, drudzy tarzając się po ziemi. W męczarniach piersi cisnęli i ręce łamali, jęcząc i rycząc okrutnie. Kneź i Brunhilda, siedząc na ławie,

Wiadomości kościelne.

Konsekracja ks. biskupa Konstantego Dominika.

W ub. niedzielę 25 bm. katedra pelplińska była widownią podniosłej uroczystości konsekracji nowego biskupa.

W małym Pelplinie, którego ulice i domy były przystrojone zielenią i sztandarami, zapanował już od rana niezwykły ruch. Na rynku zebrały się około godziny 9 rano towarzystwa miejscowe oraz liczne delegacje towarzystw, przybyłe z okolicznych miast i wiosek. Rzesze te w pochodzie udały się do katedry. Nieco później przybyli do świątyni, witani przez kapitułę, przedstawiciele władz kościelnych, świeckich i wojskowych, a więc m. i.: biskup chełmiński ks. St. Okoniewski z ks. nominatem, ks. biskup Krynicki i sufragana włocławski, ks. biskup sufragana Radoński z Poznania, wojewoda pomorski p. Młodzianowski, kurator okręgu szkolnego p. Szwemin, starosta tczewski p. Dytkiewicz, starosta starogardzki p. Chmielecki, gen. Rachmistrzuk.

Uroczystego aktu konsekracji dokonał ks. biskup Okoniewski w asyście kks. biskupów Krynickiego i Radońskiego. Przed konsekracją ks. konsekrator odczytał breve papieskie, poczem odebrał od nominata przysięgę i poddał go egzaminowi wiary.

Konsekracja sama nastąpiła podczas nabożeństwa, które odprawiali przy wielkim ołtarzu ks. konsekrator i przy bocznym ks. elekt. Ceremonie zakończono włożeniem mitry na głowę elekta i jego intronizacją, poczem nowowyświęcony biskup wśród radosnego „Te Deum“ udzielił wiernym swego pierwszego błogosławieństwa. W końcu złożyli księża i obywatele z Pelplina i okolicy nowemu biskupowi w ofierze chleb i wino.

Tłumy, zebrane przed katedrą przywitały wychodzącego biskupa okrzykami: „Niech żyje!“ W seminarjum duchownym nastąpiło składanie życzeń przez przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości i delegacje towarzystw. Po południu wydano w pałacu biskupim obiad dla dostojnych gości. Wieczorem ludność miejscowa uczciła swego ulubionego ks. sufragana żywiołową manifestacją przed jego mieszkaniem. — Ad multos annos!

Konferencje ks. Desgranges dla katolików, socjalistów i komunistów we Francji.

Obecnie w najbardziej zaludnionych miastach północnej Francji Lille, Tourvoing i Roubaix odbywają się konferencje ks. kanonika Desgranges. Gromadzą one bardzo licznych słuchaczy tak z pośród katolików, jak również socjalistów, a nawet komunistów.

Ks. Desgranges wygłasza konferencje w obrzecznych lokalach, na tematy socjalne z punktu widzenia katolickiego. Przemawia raz o nauce socjalnej Kościoła, to o laicyzmie, to o szkole bez Boga, to znów o komunizmie i o zasługach Kościoła wobec cywilizacji. Konferencje te są t. zw. „Conferences contradictoires“, bo w dyskusji zasadniczo nie wolno zabierać głosu tym, którzy są tak dobrze, jak prelegent, katolikami, lecz tylko jego przeciwnikom z obozu socjalistów, komunistów, lub bezwyznaniowców. Zrozumiałą jest rzeczą, że te „conferences contradictoires“ ściągają olbrzymie tłumy tak wiernych, jak i niewiernych i stanowią sensację chwili. Do dyskusji stają najzapaleńsi zwolennicy szkoły laickiej, bezwyznaniowcy, filary socjalizmu

patrzeli na to widowisko milczący. Chwost tylko głową pokręcał.

— Tak się kończy panowanie wasze! — krzyknął wreszcie ze śmiechem. — Wyście nie ze mną, a z kmieciami trzymali, musieliście zginać! Was oni chcieli na moim grodzie sadzić, więc trupy chyba posadzą, noga stąd nie wyjdzie żywa. Kneźna umie smacznie z ziół wyciągać soki i miód syci dobry! Szczeźnijcie marnie!

Mściwój i Zabój nie odzywali się już, wstyd się im było skarżyć; starszy na dłoni spartł czoło, usta zacisnął, spojrzał ku synom i westchnął cicho, oczy zamykając, a z pod powiek mu lzy pociekły. Młodzi pobledli jak trupy; na ziemię popadawszy, ścisnęli się razem, ręce sobie kładąc na ramionach, głowy na piersiach. I im, gdy starzy zamilkli, srom było jęczeć i narzekać próżno. Mimo strasznych męczarni, usta ścisnęły, a oczy, zachodzące bielmem śmierci, zwracały się na Chwostka i kneżnę. W izbie słychać było tylko oddechy ciężkie i miotanie się bezsilne. Głowy konających spadały ze stukiem na dyle pod nogi. Młodzi naprzód konać i umierać zaczęli, jak podcięte kłosa; potem Mściwój zachwiał się i runął na ziemię, nawznak, z pianą na ustach, a bez jęku. Przy nim padł syn, głową u nóg jego. Drugi walczył ze zgonem, aż gdy siwa głowa ojca uderzyła o pomost i stoczyła się bezsilna, srebrnym otoczona włosem, osunął się i on, jęknął i ostłoniwszy twarz — skonał. Zabój trzymał się stołu, ręce weń wpiwszy, rzucał się tylko; targwały po męczarnie wielkie, aż, jak piorunem tknięty, runął z ławą razem i obalił się na ziemię. — Konali tak po jednym, jęcząc głucho, a Chwost patrzył.

Śmiech z ust mu się zsunął, i posępny wyraz prerażenia ukazał się na obliczu; uląkł się własnego czynu i trwożliwe oczy zwrócił na Brunhildę, która spokojnie reszty miodu zatrutego zlewała do garnka, i szepcząc, oddawała go uśmiechającej się zwycięsko służebnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. I. KRASZEWSKI

Stara Baśń.

POWIEŚĆ Z IX WIEKU.

74)

Mściwój i Zawój spojrzeli po sobie, i było długie milczenie. Jeden na drugiego zdawał się spychać odpowiedź, potrącałi się łokciami. Chwost czekał, aż Mściwój począł.

— Ani przeciwko tobie, ani z tobą nie będziemy — rzekł spokojnie. Z kmieciami my na swój ród nie pociągniemy, bo swoją krew, jaka ona jest, szanujemy, a z tobą też na kmieciów nie pójdziem, bo nam zdrowie miłe i życie. Niebardzożeście nas wspomagali, a my wam siły wielkiej nie przynieśliśmy. Jak żupany siedzim po grodach, będziemy zamknięcie siedzieć; co nam do waszych waśni!

— Pewnie, rozumna rada! — mruknął Chwost. Mnie zrzucą, a którego z was posadzą!

I rozśmiał się dziko, spojierając ku drzewom, w których stała żona.

— A no mylicie się — dodał — nie stanie mnie, nie będzie was! Zasmakują w wilczej swobodzie, powypędzają i was z grodów. Zobaczycie!

— Idźcie z nami ręką w rękę — odezwała się Brunhilda.

— Nie mamy sił po temu — odezwał się Zabój. — Miłosz, któremuście jednego syna zabili, a oślepiłi drugiego, wyparłby się nas za braci, gdybyśmy poszli z wami.

— Tak! tak! powtórzyli za nim wszyscy, starsi i młodszy. — Ani z wami, ani przeciwko wam!

Kneź popatrzył na żonę, nie rzekł już nic.

Starym miodem rozgrzani, goście jeśli się rozgadywać coraz śmieiej, młodzi też, gdy się rozwiązały usta, narzekali i boleli na swą dolę.

Chwostek, na którego żona wciąż patrzyła, jak-

i komunizmu. Niesłychana jednak zrećność, święta wymowa ks. Desgranges zbija zawsze zwycięsko opozycjonistów i zbiera żniwo burzliwych oklasków ze strony rozentuzjasmowanej publiczności.

Ks. Prymas tworzy 6 nowych parafii w Poznaniu.

Ks. Prymas zdecydował utworzenie na krańcach miasta Poznania w okolicach robotniczych sześciu nowych parafii.

Kronika.

Olsztyn, dnia 30 marca 1928.

Kalendarz na sobotę: Balbiny p. i Kornelji m. Wschód słońca o godz. 5,14; zachód o godz. 18,05.

— r. „Gazetę Kwietniową“, która ubawi — spodziewamy się — Czytelników naszych, dodajemy do dzisiejszego numeru „Gazety Olsztyńskiej“. Nowi Czytelnicy, którzy teraz jeszcze „Gazetę“ zapiszą, mogą na życzenie „Gazetę Kwietniową“ otrzymać. Należy atoli napisać do ekspedycji pocztówkę.

„Gazetę Olsztyńską“ zawsze jeszcze na wszystkich pocztach w Niemczech zapisywać można.

— **Ojciec św. o prasie.** Przymując niedawno około 1000 przedstawicieli katolickiej młodzieży rzymskiej. Ojciec św. ze szczególnym zadowoleniem podkreślił fakt, że studenci włoscy pracują czynnie dla dobra prasy.

„Prasa — mówił Ojciec św. — jest w naszych czasach najpotężniejszą siłą, ponieważ w sprawach tego świata może się okazać zarówno najszkodliwszą, jak i najbardziej błogosławioną potęgą. Dotyczy to i życia samego Kościoła. Gdyby się nawet nie innego nie robiło oprócz rozpowszechniania czasopism i druków dobrej prasy, to już to samo byłoby świętą rzeczą. Tem więcej i pożyteczniej czyni ten, kto osiągnąwszy rozległe wykształcenie i wzniosły cel życia, z miłości do Pana Naszego Jezusa Chrystusa poświęca czas i pracę dobrej prasie“.

— **Zapalenie suchej trawy karygodne.** Pruski minister rolnictwa zwraca uwagę na to, że każdy spowodujący pożar suchej trawy staje się karygodnym. Nie mówiąc już o możliwości spowodowania pożarów lasów, niszczy się lub przeszkadza ptakom które obecnie na ziemi lub niskich krzakach budują sobie gniazda. Mianowicie przestrzegać należy młodzież szkolną.

— **Ze sądu.** W środę odbył się dalszy ciąg rozpraw przeciwko nadkomornikowi sądowemu Leitnerowi z Olsztyńka. Przez cały dzień trwały przesłuchy świadków. W czwartek o godz. 10-tej prokurator wygłosił oskarżenie i to o ciężkie sprzeniewierzenie w służbie, zamierzone oszustwo i fałszowanie dokumentów. Jako karę wniósł 2 i pół roku domu karnego, 500 mk. grzywny oraz utratę praw honorowych.

— **Druga zima.** Wczoraj po południu i wieczorem spadł nad okolicą naszą obfity śnieg zamieniający krajobraz z wiosny na zimę.

Z Warmii

— **Wartembork.** Składy tutejsze otwarte będą w niedzielę 1 kwietnia w godzinach od 8—9³/₄ i od 11³/₄—2-giej.

Z Mazur.

— **Goldap.** U gospodarza Schumachera w Gulbenischkach był w gościnie jakiś 14-letni chłopak, który zabawił się nabitym teszyngiem. Broń tę pokazywał on też 17-letniej córce gospodarza, przy czym teszyng wystrzelił a kulka weszła dziewczynie w głowę. Ciężko pokaleczoną odstawiono do szpitala.

Wybory.

Według ostatnio nadeszłych wiadomości parlament rozwiązany zostanie w najbliższą sobotę, dnia 31 marca, a wybory do parlamentu nowego odbędą się dnia 20. maja.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa z wyborami parlamentarnymi związane będą także wybory do sejmiku pruskiego.

Dnia 20. maja zatem mieć będą miejsce wybory tak do parlamentu niemieckiego jak do sejmiku pruskiego. Czas zaś między 31. marca, w którym nastąpi rozwiązanie parlamentu, a 20. maja, który będzie dniem głosowania, poświęcony będzie akcji wyborczej. W czasie tym przygotowane i zgłoszone zostaną przez partie polityczne listy kandydatów parlamentarnych i sejmowych, sprawdzone być muszą spisy uprawnionych do głosowania, odbywać się będą wiece i zebrania przedwyborcze, którymi poszczególne partie polityczne starać się będą pozyskać w dniu głosowania jaknajwiększą ilość głosów na swoje listy kandydatckie.

Wybory same jak poprzedzający je czas przedwyborczy stanowią ważny okres w życiu obywateli państwa. W wyborach każdy poszczególny obywa-

Z innych części Prus Wschodnich

* **Królewiec.** W środę znaleziono nieżywego w swej garaży automobilowej handlarza cygar Konołkę. Otruł on się prawdopodobnie gdyż już kilka razy wyraził się że popełni samobójstwo.

— **Darkiemy.** 17-letni robotnik Laubusch jadący rowerem uwiesił się do przejeżdżającego samochodu ciężarowego. Na ślizgim miejscu upadł i dostał się pod koła. W krótkim czasie wyzionął ducha.

Z Pogranicza.

* **Radawnica.** Cicha nasza wioska stała się od przeszło dwóch tygodni głośną a to z powodu całkowitej zmiany tutejszego duchowieństwa. Miejscowy bowiem proboszcz ks. radca Rosentreter, brat zmarłego biskupa chełmińskiego ks. Augustyna przechodzi na własne życzenie w stan spoczynku. Ostatnie swoje lata zamierza spędzić w klasztorze męskim t. zw. „Priesterhospiz St. Augustin in Neuburg“ w Bawarii. Z ziemią bawarską łączy ks. prob. R. ścisłe węzły przyjaźni i miłości, gdyż tutaj się musiał podczas walki kulturalnej przez 10 lat, i to 3 lata jako student na wszech-nicy w Monachium i przez 7 lat jako wikariusz schronić. Po swym powrocie z Bawarii pracował krótki tylko czas w Wotzlaff i Foerstenau a w roku 1889 objął probostwo w Radawnicy a zatem urzędował tu przez niepełnie 40 lat. Dnia 27 lipca 1927 r. obchodził ks. R. swój 50-letni jubileusz kapłaństwa, z której to okazji ks. prałat Keller nadał ks. Jubilatowi tytuł radycy duchownego. Dzienniki niemieckie, wspominając o przejściu w stan spoczynku ks. R., krótko tylko podały suche daty urzędowania ks. R., a to zapewne z tej przyczyny, że ks. R. nie przysłużył się niemieczyźnie, bo nie germanizował swej parafii. Choć sam będąc Niemcem z pochodzenia, to jednakowoż nie słuchał na wstrętne metody i hasła hakatystów, lecz postępował zawsze podług sprawiedliwości. Dlatego też aż do roku 1924 nie zaszła w tutejszym kościele żadna zmiana co do porządku nabożeństw polskich w niedzielę, a jeżeli tak zmiana w r. 1927 wzgl. 1925 zaszła, to nie z winy ks. Proboszcza, lecz innego osobnika...

Ostatnie lata nie były łatwe dla ks. R., bo przez osiedlenie się w tutejszej kresowej parafii kilku przybyszów niemieckich, musiał często odierać nieuważane żądania niem. katolików. Rzecz jasna, że nie pozyskał sobie tem ich łaski i względów.

Nie zresztą dziwno, że człowiek sprawiedliwy chodzić musi po cierniach i glogach, lecz za to ma spokojne sumienie. Wszyscy natomiast ludzie dobrej woli, ceniący sprawiedliwe postępowanie ks. Proboszcza, życzą swemu odchodzącemu stąd ks. Proboszczowi obfitego błogosławieństwa Bożego, aby Bóg przy Mu udzielił wiele szczęśliwych i błogich lat przy końcu życia, by mógł jeszcze długo żyć w spokoju!

Następcą ks. prob. Rosentretera będzie ks. Czarnecki, dotychczasowy wikary w Międzyrzeczu (Meseritz), który był przez 5¹/₂ lat wikariuszem w Radawnicy, a od 1 kwietnia obejmie narazie jako administrator opiekę nad tutejszą parafią. — Miejscowy wikary ks. Styp-Rekowski przesiedlony jest od 1 kwietnia do Międzyrzecza, należącego dawniej do diecezji poznańskiej.

Z dalszych stron

— **Gładbeck.** Zwłoki w bestjalny sposób zamordowanego abiturienta Daubego zostały pochowane. Około 20 000 osób obecnych było na pogrzebie, na czele nadburmistrz i inni wysocy urzędnicy miejscy i policyjni. Pastor Fritz Oetting trzymał mowę nad trumną zamordowanego. Również przemawiał pewien przyjaciel Daubego, kładąc do grobu czapkę abiturjentką i różne odznaczenia swego przyjaciela.

— **Sterkrade.** Uderzony jadącym tramwajem samojazd ciężarowy wpadł na chodnik, przejeżdżając pewną parę małżonków. Mąż został na miejscu zabity. — Kobieta umarła w paru minutach. Ich 13-letni synek, który wczas skoczył w bok, odniósł

tylko lekkie obrażenia przy pięcie. Małżonkom przejechane zostały nogi. Przybyły lekarz stwierdził ich śmierć. Kwestja winy nie została jeszcze rozwiązana.

— **Kleve.** 16-letnia mleczarka Steenbachers, opuściwszy wozem majątność pracodawcy, zamordowana została na drodze do mleczarni przez swego kochanka Seegersa, którego w międzyczasie aresztowano. Znaleziono u niego floobertówkę i okrwawiony nóż kieszonkowy. Co Seegersa popchnęło do swego czynu nie zdołano narazie jeszcze stwierdzić. Morderca nie przyznaje się do winy.

Rozmaitości

Trzęsienia ziemi.

Tryjest. W okolicy Wenecji dało się odczuć w środę przed południem silne trzęsienie ziemi, którego centrum leży w okolicach Udine. Wskutek trzęsienia ucierpiał miasteczko Caraconic, gdzie trzech ludzi zostało zabitych odłamkami od walących się domów. Szkody są bardzo wielkie.

Rzym. W środę o godzinie 4-tej po południu odczuto w kilku miejscowościach Włoch silne trzęsienie ziemi. W Tolmezzo zarysowały się ściany domów.

Strasburg. Zanotowano tu bardzo silne wstrząsy podziemne.

Meksyk. Depesza z Pochutli w stanie Oaxaca podaje, że wstrząśnienia seismiczne, trwające tam w ciągu sześciu dni, które spowodowały obumiecie się ziemi na znacznej przestrzeni zniszczyły całkowicie szereg wiosek, położonych na wzgórzach Lasirena. Na zboczach gór potworzyły się szczeliny o szerokości 6 stop.

Ruńnięcie historycznej wieży.

Paryż. W Tours runęła starożytna wieża, wybudowana pod koniec 8-go stulecia. Według utrzymywanej się legendy w wieży tej miała być pochowana żona Karola Wielkiego. W czasie katastrofy uszkodzone zostały dwa położone w pobliżu wieży domy. Nikt z ludzi nie ucierpiał, wobec tego, iż ruńnięcie wieży spodziewano się od dawna, uprzednio zaś zamieszkujące tereny pobliskie wieży mieszkańcy Tours z zarządzenia władzy wynieśli się ze swoich siedzib.

Ojciec odnalazł córkę, a córka ojca.

Przed kilku dniami zjawił się u jednego z rabinów warszawskich niedawno przybyły z Afryki z Johannisberga bogaty Żyd, nazwiskiem Nachum Lewental i zamówił u niego uroczysty ślub na piątek. Rabin zastosował się do instrukcji bogatego nowożeńca, lecz ostatnio zjawił się u niego narzeczony z mniwaną narzeczoną i opowiedział mu fantazyjną a jednak prawdziwą historję.

Nachum Lewental, rodem z Czernichowa, kształcił się w szkole rabinackiej w Warszawie. Jako bardzo biedny młodzieniec, przytem zupełny sierota, przyjmowany był do stołu bogatych współwyznawców. Pewnego razu wyznaczył mu u siebie obiad znany obywatel warszawski, Mojżesz M. Lewental zakochał się w córce bogatego kupca i pozyskał jej gorącą wzajemność. Związkowi młodych sprzeciwił się stanowczo ojciec dziewczyny.

Wówczas młodzieniec namówił ukochaną, aby pobrała się wbrew woli rodziców. Dziewczyna posłuchała go i za pieniądze, które zainkasowała w banku w zastępstwie ojca, uciekła z Lewentalem do Niemiec, gdzie wzięli ślub rytualny.

Lecz uparty ojciec nie chciał się pokonać własnej córce i ścigał ją przez policję. Nachuma aresztowano w Niemczech za uprowadzenie córki z domu rodziców, zaś młodą jego żonę, będącą już w odmiennym stanie odwieziono do Warszawy. Po kilku miesiącach urodziła córkę, lecz sama umarła przy porodzie.

Tymczasem uwolniony z więzienia Nachum Lewental wyjechał do Transwaalu, gdzie mu się nadzwyczajnie poszczęściło. Został zczasem współwłaścicielem fabryki kapeluszy i kopalni diamentów. Tęsknota pociągnęła go wreszcie do ojczyzny

Jeżeli obywatele swoimi głosami do parlamentu i sejmiku wybiorą posłów odpowiadających swym interesom i potrzebom, wtedy obywatele mają gwarancję, że przy uchwalaniu ustaw, przy ustalaniu sposobu życia obywatelskiego i przy wykonywaniu przez urzędy władzy ich interesy i potrzeby w parlamencie i w sejmie uwzględniane i pilnowane będą.

Jeżeli zaś obywatele pozwolą się obalamucić prośbą, groźbą czy obietnicą agitacji wyborczej i głosy swoje oddadzą na posłów obcych lub wrogich swym interesom i potrzebom, wtedy niech nie mają żalu do nikogo, że ani parlament ani sejm nie uwzględni ich interesów i potrzeb. Sami to zawinili, oddając swoje głosy posłom dla nich nieodpowiednim.

Z tych to wszystkich względów łatwo przekonać się można, jak bardzo ważne w życiu obywateli i obywateli państwa są wybory parlamentarne i sejmowe, które odbędą się 20. maja, a do których akcja przedwyborcza rozpocznie się z początkiem przyszłego tygodnia.

Pamiętajmy o tym, bo i dla nas wchodzi tutaj w rachubę nasze najżywniejsze interesy i potrzeby polityczne, kulturalno-religijne, gospodarcze i społeczne.

i po dwudziestu latach przyjechał do Warszawy. Poszukiwania żony i jej rodziców dały ujemny rezultat; dowiedział się, że umarli i spoczywają na cmentarzu warszawskim, zaś córkę zaaoptowała jako niemowlę jakąś bedietna para, mieszkająca na kresach.

Rozbitek postanowił wreszcie wypocząć przy ognisku rodzinnym i wziąć za żonę pierwszą młodą, skromną i ubogą dziewczynę, która mu przypadnie do gustu, co też uczynił. W piątek miał być ślub i narzeczeni postanowili odwiedzić grób pierwszej żony. Poszli więc za przewodnikiem cmentarnym i gdy już przybyli do celu, narzeczona z okrzykiem „Matko!” i z gwałtownym szlochem rzuciła się na grób pierwszej żony swego narzeczonego. Nachum Lewental przekonał się ze zrozumiałym zdumieniem że na grobie jego żony płacze jego własna, długo daremnie poszukiwana córka, z którą omal, że nie zawarł ślubu.

Muzeum kryminalne w Wiedniu.

Bardzo mało osób, przybywających z zagranicy do stolicy naddunajskiej, zwiedza muzeum policyjne, mieszczące nadzwyczaj ciekawe zabytki. Przeważną ilość zbiorów stanowią lica sądowe różnych przestępców, których procesy stały się głośne. Wszystkie zabytki a mianowicie broń palna i sieczna, narzędzia złodziejskie i przybory fałszerskie przechowuje się w starannie utrzymywanych szafkach oszklonych. Nawet w samym Wiedniu szersze koła nie znają jeszcze Muzeum policyjnego, które otwiera się tylko raz w tygodniu. Wstęp do muzeum wolny jest dopiero po uprzednim zgłoszeniu się w komisariacie policji, gdzie wydaje się zezwolenia na podstawie osobistej legitymacji.

Muzeum podzielone jest na kilkanaście sal, w których poustawiane są oszklone szafy z oddzielnymi przedziałami, gdzie mieszczą się odpowiednio posortowane zabytki. Osobny dział stanowi archiwum. Tu przechowuje się czasowo ważniejsze dokumenty i lica, zanim zostaną wystawione na widok publiczny. W jednej sali zgromadzona jest broń, której nie wolno nosić przy sobie. Są to przeważnie na pierwszy rzut oka zupełnie niepozornie wyglądające laski spacerowe, które w kilku sekundach można zamienić na groźne narzędzia mordu. W osobnym przedziale poustawiano ozdobnie wykonane laski, kryjące we wnętrzu ostre szpady lub sztylety. W innych szafkach są również laski, zakończone srebrnymi i pozłacanymi rączkami. Za pociśnięciem sprężyny zamieniają się w precyzyjne karabinki.

Inny dział przeznaczony jest na zbiór podrobionych banknotów i przyrządów fałszerskich. Nie brak tu żadnej waluty, przyczem najwięcej znajduje się dolarów i funtów, najbardziej ulubionych przez przestępców. Przeważną ilość podrobionych banknotów składa się z oryginalnych sztuk pozlepianych ze sobą nadzwyczaj umiejętnie. Jedna połowa należy do innego banknotu większej wartości, druga do mniejszej. W ten sposób sfalszowanego banknotu nie potrafi rozróżnić nawet najwprawniejsze oko temwiecej, że przy liczeniu większej ilości zazwyczaj zwraca się uwagę tylko na cyfry a nie na słowne wyrażenia i podpisy. Za szkłem wystawione są 1000 dolarowe noty, sfabrykowane sprytnie z jednodolarowych banknotów, przez dopisanie odpowiedniej ilości zer. Największy jest zbiór podrobionych pieniędzy austriackich z okresu wojny światowej. Prócz pieniędzy, podrobionych z różnych metali, znajdują się w zbiorach także fałszywe bilety tramwajowe. Pomysłowem przedsiębiorstwem w tym kierunku zajmują się liczne bandy, które specjalnie wyrabiają na wielką skalę bloczki tramwajowe, niczem się różniące się napozór od prawdziwych. Oszustwo wychodzi dopiero na jaw w kilka tygodni później, gdy zaczynają ukazywać się w ruchu podwójne numery. Ciekawy jest również dział narzędzi fałszerszy pieniędzy. Wśród zbiorów są małe maszynki kieszonkowe do podrabiania drobnych monet zdawkowych. Przy pomocy tych narzędzi można na poczekaniu odbić dowolną ilość odpowiedniej wartości miedzaków.

W innej szafce szczególniejszą uwagę zwracają kości cieliące, na których wypalono różne figurki, przedstawiające dawnych boszków egipskich. Historia tego zabytku jest bardzo ciekawa. Pewnego dnia niezwykłą sensacją wywołała w Wiedniu, notatka zamieszczona we wszystkich prawie dziennikach o odnalezieniu starodawnych kości z wrytymi figurkami. Odgrzebanie tajemniczych kości zainteresowało przedewszystkiem pewne Muzeum, które zakupiło je za wysoką sumę. Po dokładniejszym jednak zbadaniu przez rzeczoznawców okazało się, że „zabytki” nie przedstawiają żadnej wartości i aresztowała pod Wiedniem pomysłowego przedsiębiorcę, który wypalił na cieliących kościach figurki, zakopał nocą w ziemi, a na drugi dzień kazał w tem miejscu czynić synowi poszukiwania, opierając się rzekomo na proroczym śnie.

Wśród złodziejskich przyborów znajduje się niezwykle bogata kolekcja głośnego na terenie wiedeńskim króla włamywaczy Braitwisera, który zginął w walce z policją. W oszklonej witrynie umieszczone są najróżnorodniejsze tego wytrychy, którym nie oprze się żaden zamek. Skomplikowane aparaty do stapiania najodporniejszych metali, manometry, naczynia z gazami i kwasami itd. Ciekawie wyglądają fałszowane buty wojennego wyrobu, których wierzchnia część niczem nie różni się od

innych butów, lecz podeszwy wykonane są ze specjalnej tektury. Żołnierze po kilkugodzinnym marszu musieli iść dalej boszo. Interesujący jest też zbiór walizek i kufrów z podwójnymi dnami, przeznaczonych do przemykania pieniędzy i towarów za granicę w okresie inflacyjnym.

Ruch towarzystw

Wielki Buczek. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia po wszelkich zebraniach w kościele, jak poprzednio u pana gospodarza Kluczki. Bardzo prosimy o liczny udział. Na porządku dziennym: sprawa ewentualnego wyboru Patrona, sprawa urzędowania w przyszłości mniejszej liczby zabaw lub też wyrzeczenie się zupełnie tychże, wreszcie kilka innych drobnych spraw. Choć nas zwalczają, ale walczmy i trzymajmy się spolem! To nas wzmocni i zahartuje! Zarząd.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 29-go marca płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 282,0—281,75 dostawa w maju 000,00—000,00 dostawa w lipcu 000,00—000,00 żyto brandenburskie 258—260 dostawa w marcu 000,00—275,00 dostawa w maju 000,00—284,00 dostawa w lipcu 264,00—000,00 jęczmień latowy 230—280 owies brandenburski 234—242, dostawa w maju 259,00—259,50, kukurydza 237—239.

Mąka pszenna 31,25—35,00 mąka żytna 34,00 36,50, śrót pszeniczny 17,00—00,00 śrót żytny 16,85 do 17,00, groch Wiktorja 46,0—57, groch spożywczy 35,—37,0 groch do paszy 25—27, peluska 24,00 do 25,00, wyka 24,00—26,00, łubin niebieski 14,00—14,75 łubin żółty 15,25—16,00 seradela świeża 25,00—28,00, makuch rzepakowy 19,60—19,70, siemienny 24,00,—24,20, wytłoki suche 14,30—14,70, kartoflane 26,20 do 26,80.

Królewiecka giełda zbożowa z dnia 29-go marca 1928.

Zwieziono wagonów: 19 krajowych: 13 żyta, 2 jęczmienia, 1 pszenicy, 2 wyki, 1 grochu 13 zagr. 1 grochu, 3 wyki, 1 jęczmienia, 1 soczewicy, 5 kukurydzy, 2 makuchu linianego.

Urządowo: żyto 13,45—13,55, pszenica, 00,00—00,00 owies 00,00—00,00, jęczmień 00,00—00,00.

Nieurządowo: żyto 13,45—13,55, pszenica 12,25—13,00, owies 12,00—12,75, jęczmień 12,50—14,00.

Tendencja: niezmienną.

Berliński targ na ziemniaki.

Płacono za 50 klg. ze stacji: za ziemniaki do jedzenia białe 2,90—3,60 czerwone 3,00—3,20 żółte 3,30—3,60, fabryczne 14—16, fen. od proc. zawartości mączki kartoflanej.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.
Wydawczynie: Joanna Pieniężna w Olsztynie.



W czwartek w południe o godz. 12-tej zmarła po krótkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza droga ciotka

śp. **Matylda Kramkowska**

z domu Kramkowska

w 74-ym roku życia.

Donosząc o tem wszystkim krewnym i znajomym, prosi o pobożną modlitwę za duszę Zmarłej

Wiktor Kramkowski.

Olsztyn, 30. marca 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, po poł. o godz. 2-giej z domu żałoby przy Feldstr. 7.

Ospę żytnią

Ospę pszenną

śrut słonecznikowy

śrut kukurydżowy

śrut jęczmienny

śrut mieszanki

śrut owsiany

śrut lniany

kukurydżę

makę rybią

sól bydłęca

poleca w każdej ilości po najtańszych cenach

dziennych

„Rolnik” w Olsztynie

Pocztówki wielkanocne

polskie i niemieckie poleca

Księgarnia Gaz. Olsztyńskiej

Polecamy następujące książki

- | | |
|---|----------|
| Nr. 12. Historia o św. Genowefie | 0,50 mk. |
| „ 36. Najnowszy i największy sennik | 2,50 „ |
| „ 47. 200 pięk. wierszyków na pocztówki i powinszowania | 0,30 „ |
| „ 49. Proroctwo Sybilli | 0,75 „ |
| „ 59. Toasty i przemówienia | 0,50 „ |
| „ 60. Toasty weselne | 0,30 „ |
| „ 61. Najnowsze toasty i przemów. | 0,30 „ |
| „ 61. Hrabia Monte Christo | 5,00 „ |
| „ 69. Żywot św. Doroty | 0,30 „ |
| „ 202. Cudowne Legendy | 0,75 „ |
| „ 203. Bolesław, syn Genowefy | 0,75 „ |
| „ 207. Koszyk kwiatów | 0,75 „ |
| „ 208. Ks. Augustyn Kordecki | 0,75 „ |
| „ 209. Z pod katowskiego miecza | 0,75 „ |
| „ 211. Jak chłop djabła oszukał | 0,75 „ |
| „ 214. Figlarz warszawski | 0,75 „ |
| „ 218. Spadkobierca skarbów ojcowsk. | 0,75 „ |
| „ 228. Deklamator polski | 0,75 „ |
| „ 238. Wesoly deklamator powszechny | 0,75 „ |
| „ 239. Wesoly deklamator | 0,75 „ |
| „ 243. 30 bajek dla dzieci | 0,75 „ |
| „ 251. Było to pod Grunwaldem | 0,75 „ |
| „ 258. Hetman Mazepa | 0,75 „ |
| „ 262. Najnowszy śpiewnik salonowy | 0,75 „ |
| „ 263. Krwawe dzieje bandytów | 0,75 „ |
| „ 269. Ciekawa historia Ali-Baba | 0,75 „ |
| „ 283. Rozbójnik chiński | 0,40 „ |
| „ 306. Hrabia parobkiem u kmeclia | 0,75 „ |
| „ 313. Przygody głupiego Bartośza i madrego Maćka | 0,75 „ |
| „ 317. U stóp królowej | 0,75 „ |
| „ 330. Mały książe | 0,40 „ |
| „ 367. Żeglarz Sindbad i lampka cudow. | 3,00 „ |
| „ 401. Nowy Humorysta | 1,50 „ |
| Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie w jednym tomie | 6,00 „ |
| Elementarz Toruński | 0,30 „ |

Książki niemieckie:

- | | |
|--------------------------------------|----------|
| Sienkiewicz, Quo vadis, opr. | 4,50 mk. |
| „ Wüste, opr. | 4,50 mk. |
| „ Familie Polaniecki, opr. | 6,50 mk. |
| „ Kreuzritter Bd. I, opr. | 7,00 mk. |
| „ „ Bd. II, opr. | 9,00 mk. |

Wysyłka za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto załączyć należy za książki małe 10 fen. od sztuki. Za większe jak nr. 36 i 367 20 fen., za nr. 63 30 fen.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Poszukujemy zaraz lub od 15 kwietnia

uczni

syna gospodarskiego, z porządnej rodziny.

„ROLNIK” w Olsztynie.

Zeitungs - Bestellungen - Formular

Ich bestelle hiermit fuer den Monat APRIL 1928 die polaische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestelgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, beschelugt

Postamt.